Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr 50

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków niedziela 20 lutego 1938 r.

...Człowiek porządny — to ten, który wychowany w poczuciu obowiązku nie opuści nigdy posterunku pola walki: potrafi umrzeć z prostotą, nie żądając dla siebie ani gromkich słów podniety, ani fanfar nad grobem. *gen. broni K. Sosnkowski*

Wywiad z Paderewskim.

„Polska nie potrzebuje dyktatury"

W największym dzienniku świata „New York Times" — ukazał się artykuł Ignacego Paderewskiego, który przytaczamy poniżej w wyciągach.

„Wolność — powiada Paderewski znaczy dla człowieka tyle, co niepodległość dla państwa.

Na wstępie dziennik ten opisuje siedzibę Paderewskiego. Poczem pisze, że Paderewski apelował o zlago dzenie represji przeciwko chłopom, domagał się nowych wyborów i przywrócenia praw dla narodu. od rządu.

* * *

Autokraci odeszli, przyszli dyktatorzy

Zadaję pytanie dawnemu premierowi, czy można porównać obecny stan zbrojeń w Europie z poprzednim, który zakończył się wybuchem Wojny Światowej.

— Ten wyścig wydaje mi się gorszy i bardziej intensywny odpowiada.

— Czy przyjdzie do wojny?

Paderewski sądzi, że Amerykanie przesadzają z wojennym niebezpieczeństwem w Europie.

— Lecz co broni Europę przed przesadzaniem?

— Względy finansowe — odpowiada Mistrz — jedynym krajem który prze do wojny są Niemcy, lecz brakuje im pieniędzy.

Nie mają już żywności i stosują ersatze. Pan wie, co to znaczy.

Autokraci odeszli, przyszli dyktatorzy. — Polska skrzepła, lecz opowiedziała się po stronie hitlerowskich Niemiec, po stronie przeciwnej Sowietom.

—o—

Rządy elity

— Gadanie o rządzeniu przez elitę oznacza, — mówi Paderewski — zredukowanie narodu do roli ślepego sprzętu.

Lecz Polska była zbyt długo wolna, by pozwoliła się zepchnąć w niewolę.

Wolność — twierdzi z naciskiem zależy od zachowania równowagi między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą!

* * *

Polska nie potrzebuje dyktatur

— Polska nie potrzebuje dyktatury i nie ma obawy, że wpadnie w anarchię!

Witam z radością wysiłki zmierzające ku konsolidacji Narodu, której Polska tak bardzo potrzebuje w obliczu dwóch uzbrojonych i potężnych sąsiadów.

Polska może być panem we własnym kraju.

Jej obywatele mogą być wolni i szczęśliwi.

—o—

„Obecna sytuacja dłużej trwać nie może"

— Ja chcę tylko służyć memu krajowi — odpowiada poważnie.

Obecna sytuacja tam, dłużej trwać nie może!

Bowiem dzieją się rzeczy przeciwne aspiracjo mnarodu.

— Jakież to aspiracje? — Czego dotyczące?

— Sprawiedliwości (charakterystyczna pauza) i zasad demokracji.

Po czym dodaje szybko: — Rządy dyktatorskie są zwykle bardzo wygodne dla bogatych.

Paderewski zdaje się klasyfikować dyktatury od złych do najgorszych w tym porządku: faszyzm, hitleryzm komunizm. Lecz w końcu uważa je jednakowo złe.

One wszystkie dążą do podporządkowania narodu państwu — mówi — to są państwa totalne.

Brawo panie Cywiński!...

Ktoś był bardzo zły i głupi w waszej pięknej wileńskiej redakcji, — a było takich dwóch panów, pan jeden — drugi też łajdak, — to pański wydawca, — panie docencie!...

— No — ale jak się pan obecnie czuje — panie docencie Uniwersytetu, — któremu do ostatnich chwil życia Swoją naczelnikowską i marszałkowską gażę przekazywał **Wielki Marszałek!?...**

Czy On przekazywał ją poto— aby ludzie źli i głuptasy jak pan państwową gażę brali **jako wychowawcy?...**

Intelekt znamy, — wartość charakteru pan okazał!... Odprawę dali panu, — panie docencie **oficerowie Armii Polskiej,** — której twórcą i Wielkim Marszałkiem był i jest **Józef Piłsudski! !**

Napluła na pana i na pańskie życie **Polska** — ta o szerokich granicach, **żołnierska która granic strzeże!**

Jak się pan czuje panie docencie, kiedy napluła na pana **Polska Historji i — Opinji!?**

Należy pan — panie **„zawieszony docencie"** do wyjątków przeklętych, którzy na kochanej wileńskiej ziemi polski chleb jedli, — i **ta Ziemia pana żywiła!...**

Nie pomoże panu reklamiarstwo, **„bohaterem"**, ani biskupem pan nie **będzie,** —

Że Armia jest, — to pan już wie... Że jest wielka Legenda Polski — to się pan dowie!...

Ale dla podobnych jak pan są jeszcze kryminały i **Bereza!...**

— No, — i jak się pan **czuje** panie docencie!...

Bardzo pana — **„szanownego"** w łajdackich **sferach,** proszą aby mi honorową sprawę **wyczynił,** — panie docencie, — **perełko łajdackiej strony polskiego życia..** Pięknie o to proszę!...

Panie docencie, — **troszeckę** bulinka i ślipka bolą **po** konferencji z oficerami **Dywizji Legionów,** — ale ale to jeszcze nie koniec...

Porozmawia z „szanownym" panem teraz kodeks i szepnie **coś na temat ciężkiego więzienia...**

A w czasie spaceru, — panie docencie — jak będzie pan chodził w kółko na więziennym podwórku, — to trzeba rozmyślać nad wielkością **Wielkiego Marszałka i Jego Legionów... Sądzę że będzie pan miał czas do tego...!**

Aczkolwiek forma przykra, — to do pana mógł trafić tylko system bicia po buzińce... Do komórek mózgowych przez bicie po plugawym, ordynarnym — twarzy!...

My jeszcze porozmawiamy!...

Bity „szanowny pan" już nie będzie — **gdyż trupa nikt nie bije,** — lecz rozmawiać z panem będziemy, **„szanowny zawieszony panie docencie"...**

Jaźwiecki Franciszek

art. malarz b. żołnierz 5 p. p. I. Brygady J. Piłsudskiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 16. II. 1938
Sygn. IV. Pr. 55/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 39 z daty 9. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Nie traćcie wiary" w całości zawierającego znamiona wyst. z art. 173 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. „Wspomnienia" w całości zawierającego znamiona wyst. z art. 255 kk i art. 11 § 2 przep. wprow. do kpk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny).

Mocarstwa śledzą...

Usadowienie się w drodze legalnej hitleryzmu w Austrii jest jednym z ostatnich pociągnięć, którym Hitler przekreśla traktat wersalski. Co właściwie z tego traktatu pozostało? Klauzule militarne: demilitaryzacja Nadrenii, zakaz powszechnej służby wojskowej już nie istnieją, pozostały w mocy tylko klauzule terytorialne, odnoszące się do Polski, Francji, Belgii i Danii — na jak długo jeszcze?

I to wszystko stało się w przeciągu ostatnich lat. Polityka wypełnienia (Erfüllungs - Politik), prowadzona przez Niemcy — republikę wejmarską, znikła z horyzontu; Stresemann, Müller i Brünning wydają się dziś legendarnymi postaciami.

Istnienie powojennej Austrii opiera się także n atraktacie międzynarodowym. W St.-Germain ustalono nie tylko terytorium, ale i nazwę Austrii, zakazując wyraźnie nazwy „Austria niemiecka". Rozumie się, że główne mocarstwa: Francja, Anglia i Włochy zagwarantowały niezawisłość Austrii, popierając ją także finansowo, ponieważ wiedziały, że Austria sama przez się nie jest zdolną do życia. Ileż to setek milionów wyciągnął ks. Seipel od mocarstw poprzez Ligę narodów ciągłymi groźbami, że Austria pozostawiona bez pomocy finansowej będzie musiała wyrzec się niepodległości i zleje się z Niemcami! Naturalnie ks. Seipel nie myślał o Niemczech hitlerowskich i jak ksiądz katolicki nie byłby nigdy się zgodził na wspólnotę z państwem, w którym katolicyzm jest tak prześladowany.

Mocarstwa zachodnie miały i mają żywotny interes w utrzymaniu niezawisłej Austrii, interes polityczny i gospodarczy. Dla Francji każde podwyższenie ilości mieszkańców Niemiec jest groźbą, ile że już Clemenceau mówił: Niemców jest o 20 milionów zadużo. Dla Anglii usadowienie się Niemiec nad Dunajem oznacza powrót przedwojennej koncepcji połączenia Berlin-Bagdad, co jest dla niej zagrożeniem politycznym i gospodarczo-terytorialnym. Mimo to te dwa państwa dopuściły do umowy Schuschnigg-Hitler, którą cały świat słusznie ocenia jako pierwszy krok zupełnego wcielenia Austrii do Niemiec choćby jej na jakiś czas pozostawiono pozory własnego rządu, własnej armii i inne zewnętrzne akcesoria niezawisłego państwa.

Mocarstwa, jak to dyplomatycznie się nazywa, śledzą, przebieg wypadków — śledzą, ale nie ruszają nawet palcem, aby tym wypadkom przeszkodzić. Dlaczego? Może dlatego, że byłoby to przysłowiową iskrą, o której francuski minister spraw zagranicznych p. Delbos powiada, że spowodowałaby wybuch? A dlaczego Anglia? Czy może Chamberlain uważa, że interwencja zepsułaby jego starania w pogodzeniu się z Włochami?

Koniec końców — jedyną jeszcze przeszkodą dla Hitlera w utworzeniu 80-milionowej Rzeszy są klauzule terytorialne traktatu wersalskiego. Ale i tę przeszkodę stale i skutecznie podminowuje, przykładem Gdańsk... Na kogo teraz kolej?

F

KOSZMARNY FAKT

Znalazł się w Wilnie osobnik, niestety z wyższym wykształceniem, z tytułem doktora filozofii, z misją wychowywania młodzieży szkół średnich i tłumaczenia na wskrzeszonej przez Józefa Piłsudskiego wszechnicy akademikom piękna literatury polskiej — który w słowie drukowanym ogłoszonym w partyjnym piśmie endeckim, cisnął ohydne słowo obelgi w stronę, spoczywającego już niemal od trzech lat w grobach królewskich na Wawelu, Wskrzesiciela Polski, Pierwszego Naczelnika Państwa i zwycięskiego Naczelnego Wodza, Tego, któremu Wilno zawdzięcza wyzwolenie.

Koszmarny ten fakt wzbudzić musiał najwyższe oburzenie w sercach polskich żołnierzy, których plugawa obelga, rzucona na umiłowanego Wodza, poruszyć musiała do głębi i wstrząsnąć ich poczuciem honoru.

Czegóż bowiem uczył Józef Piłsudski żołnierza polskiego? Co wysuwał na najwyższy piedestał obowiązku żołnierskiego?

— „Honor — mówił w r. 1924 w prelekcji p. t. „Demokracja i wojsko" to bóg wojska... ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje".

Ostrzegał społeczeństwo:

— „Strzeżcie się go naruszać! Ostatni cement pęka, ostatnia więź pęka. Honor jest potęgą".

W pięć lat potem, w r. 1929 w komisji budżetowej Senatu, znów wraca Józef Piłsudski do tego zagadnienia:

— „Honor — oświadcza — jest jednym z silnych ogniw, wiążących każdą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska... Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast... Honor służby nakazuje obronę przełożonego i dlatego jest tak ciężka praw da służby wojskowej".

W imię też tej „prawdy służby wojskowej", w imię obrony pamięci pierwszego przełożonego nad wojskiem polskim w imię honoru „boga wojska", wystąpili w Wilnie oficerowie, tak boleśnie ranieni w swych uczuciach.

Poczucie honoru nie pozwalało im być biernymi zarówno wobec osobnika, bezczeszczącego pamięć Wielkiego Wodza, jak i wobec pisma, które kalumniatorowi umożliwiło rozpowszechnienie niecnej obelgi.

Reakcja ludzi munduru napływająca z poczucia honoru i pietyzmu dla symbolu Zwycięstwa i Wolności jest następstwem tej obłędnej i zbrodniczej wręcz „linii", jaką pomniejszyciele wielkości i ślepą zawiścią kierowani partyjnicy kroczyli zarówno wtedy, kiedy Józef Piłsudski przed wojną gromadził siłę orężną dla wyzwolenia Polski z obcej przemocy, jak i wtedy, gdy zmagał się o granice wolnego Państwa, jak i potem, kiedy organizował i rozbudowywał zręby państwowe.

Nie było dość podłej insynuacji, jakiejby nie ciskano w stronę twórcy Legionów, pierwszego Naczelnika i Naczelnego Wodza. Paszkwil i obmowa „zaplutych karłów" starały się kalać drogę, po której kroczył.

I ten sam „animus iniuriandi", ten sam „duch" zniesławiania i obelgi wyszedł spod pióra zaciekłego kalumniatora wileńskiego i przedostał się na łamy pisma partyjnego...

Lecz w tym, co zaszło w Wilnie, jest ponadto coś równie przerażające go i niesamowitego. Oto nazajutrz po wystąpieniu władz sądowych przeciw pismu i kalumniatorowi z tego środowiska, które „ideowo" urabia organ endecki, wyszedł parol, bu nadużyć młodzieży do „protestu" przeciw strzegącemu swego honoru i reagującemu na zbezczeszczenie pamięci Wodza wojsku. Ulica, na której pojawili się endecy manifestanci, stała się widownią smutnego widowiska, zainscenizowanego przez partię...

Do indywidualnego wyczynu znieprawionej etycznie jednostki próbowano dołączyć masowy „prostest" przeciwko karze wymierzonej kalumniatorowi — i to ze strony młodego pokolenia, zawdzięczającego Józefowi Piłsudskiemu, że nie bolszewicki następca Nowosilcowa a polski rektor steruje nauką nad Wilią...

I tu może jest najbardziej wymowne w tej aferze wileńskiej. Bo przecież fala brudu, wypełzła z plugawej duszy kalumniatora, dotrzeć nie może do świetlanej postaci Wodza Narodu. Zbyt wielką miłością otacza naród Wskrzesiciela, by nią zachwiać mogły obelżywe słowa.

Ale podnieta, idąca ze strony partyjnej, by młodzież wciągnąć w konflikt z wojskiem gdy działa ono w poczuciu obrażonego honoru — to postępek ohydny i zbrodniczy.

Zza gobu woła Odnowiciel do nas wszystkich w Polsce:

— Honor wojska, to potęga. Strzeżcie się go naruszać.

Z dnia

Opozycyjna mowa hrabiego-posła

Stała się rzecz niesłychana i bez precedensu: hrabia Tarnowski wygłosił w Sejmie opozycyjną mowę przeciw ministrowi oświaty. Stary hr. Zdzisław Tarnowski musiał przewrócić się w grobie, ileże za jego życia coś podobnego było ni do pomyślenia. Tyle lat hrabiowie galicyjscy zasiadali w Kole Polskim i w Izbie Panów, a żadnemu nawet na myśl nie przyszło, że można krytykować c. k. ministra. Trochę opozycji próbowali podczas walk o reformę wyborczą, ale wystarczył jeden „wink" cesarza, aby te zapędy z miejsca poskromić.

O co hrabiemu - posłowi chodzi? Stał on się w Sejmie tubą „Czasu" walczącego zajadle z Z. N. P.

To nic, że rząd cofnął zarzut „komunizowania", dla p. hrabiego nauczyciele byli i pozostali „rozsadnikami przewrotu". I takim ludziom minister oświaty oddał napowrót zarząd związku — to wymaga conajmniej głowy ministra.

Całe szczęście, że — hrabiowskie głosy nie idą w niebiosy. Ale co sobie użył, to będzie stało w „Czasie". Pp. sąsiedzi będą z zapałem czytali.

Sędziowie śledczy w okręgach krakowskim i kieleckim

Na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 10-go bm. liczbę sędziów śledczych w okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach oznacza się na czterech, z tego dwóch z siedzibą w Kielcach i po jednym w Busku i Miechowie.

Liczbę sędziów śledczych w okręgu Sądu Okręgowego w Krakowie oznacza się na czterech, wszyscy z siedzibą w Krakowie.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia 1938 r.

Uzupełnienie przepisów w sprawie sprzedaży i kupna złota

Ukazał się nowy okólnik komisji dewizowej w sprawie sprzedaży i kupna złota na cele przemysłowo-przetwórcze, naukowe i lecznicze.

Okólnik ten prócz znanych już postanowień, zawiera nowy punkt następującej treści:

Zezwala się aż do odwołania na zawieranie transakcyj kupna oraz sprzedaży złota listkowego z tym, że jeżeli kupowane złoto nie służy do użytku własnego nabywcy dla celów przemysłowo - przetwórczych, lecz nabywane jest w ilościach ponad 100 gramów brutto do dalszej odprzedaży, korzystanie z niniejszego zezwolenia uwarunkowane jest posiadaniem przez nabywcę złota imiennego upoważnienia, udzielonego na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu przez komisję dewizową bezpośrednio lub za pośrednictwem Banku Polskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. M. H. Kraków. Nadesłane nam utwory nie są jeszcze dojrzałe. Zalecamy panu czytanie wierszy wielkich poetów. Myśl szlachetna, ale forma wypowiedzi niewyrobiona. Należy dużo czytać.

Warunki materialne młodzieży akademickiej

Według „Biuletynu Domów Akademickich", mamy w Polsce, razem z bursami, około 40 domów akademiskich. Mogą one pomieścić przez. ło 7.000 osób, co stanowi 15% ogółu młodzieży akademickiej.

Na przeszło półtora tysiąca młodzieży, mieszkającej w kolonii Akademickiej w Warszawie, 37% posiada dochody miesięczne poniżej 50 zł. dochody miesięczne od 50 zł. posiada 30%, dochody w granicach od 70 do 100 zł, — 17%, a 15% ponad 100 zł.

Zbliża się kongres Stron. Ludowego

W wirze wypadków międzynarodowych wydaje się jakby sprawa Kongresu Ludowców zeszła na drugi plan. Kongres odbędzie się za tydzień. Będzie on miał charakter zamknięty, to znaczy, że braknie na nim zaproszonych gości.

Niektórzy usiłują z tego faktu wysunąć wniosek daleko idący: że Stronnictwo Ludowe pozostanie na uboczu i nie zdeklaruje się ani na lewo, ani na prawo. Pozostanie w środku. Ostatnio rozeszły się wieści, że ludowcy nawiązali kontakt z OZN. Były marszałek Rataj kategorycznie temu zaprzeczył. Natomiast wiadomym jest, że w łonie partii ścierają się dwa kierunki: jedni pragną współdziałania z Stronnictwem Pracy. drudzy z PPS.

Który kierunek posiada większość? Można mieć różne zdania co do zapatrywań delegatów kongresowych, choć większość ich zdaje się skłaniać ku współpracy z lewicą, ale jedno jest pewne: masy chłopskie już dawno opowiedziały się za ścisłym kontaktem z PPS.

Wypadki sierpniowe, o których dużo mówił ostatnio poseł Lubelski w Sejmie, pogłębiły przyjaźń chłopów z robotnikami. jeszcze bardziej zwarły się szeregi.

PPS. jest partią masową, starą, konsekwentnie zdążającą do celu.

Stronnictwo Pracy jest efemerydą. Z endecją chłopi nie pójdą. Ona pierwsza odwróciła się od nich w czasie gorących dni sierpniowych.

Na placu pozostali wierni przyjaciele: robotnicy.

Wprawdzie Witos przesłał podziękowanie robotnikom za pomoc okazaną chłopom ale udał że nie wie jacy to byli robotnicy. Zapomniał, że to PPS. w powiecie krakowskim ogłosiła strajk solidarnościowy. Mógł Witos zapomnieć, albo nie dojrzeć tego faktu. Chłopi nie zapomnieli. chłopi dobrze sobie to zapamiętali.

I trzeba ten historyczny fakt w przededniu Kongresu przypomnieć.

Posłuchajmy. co pisał „Zielony Sztandar":

RUCH LUDOWY A P. P. S.

„Samodzielność naszej polityki nie wyklucza oczywiście możliwości współdziałania z innymi siłami dla realizowania konkretnych celów. Takich celów, które nam są wspólne z innymi.

Na czoło spraw, o które walczymy, wysuwa się sprawa demokracji. Żądamy oparcia rządów w Polsce na zaufaniu szerokich mas społeczeństwa, żądamy zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu i nowych uczciwych wyborów — tak w interesie państwa, jak chłopów, bo w naszym przekonaniu Polska tylko wtedy będzie silna i bezpieczna, gdy masy ludowe poczuwać się będą do współodpowiedzialności o państwo, będąc jego współgospodarzami w interesie chłopów, bo tylko ustrój demokratyczny daje chłopom możność wywierania należytego im wpływu na sprawy publiczne.

Równolegle z nami walczą o tęż samą demokrację, o zmianę ordynacji wyborczej, o nowe uczciwe wybory także inne organizacje polityczne, w pierwszym rzędzie PPS., reprezentująca wielkie masy pracownicze.

I mimo, że dzielą nas różnice w niejednej sprawie, w tej drogi nasze się schodzą. W walce o wspólny cel wytwarza się rzetelne braterstwo broni. Na to nie trzeba tworzenia żadnych specjalnych „frontów". Żywa i cenna sympatia okazana chłopom przez robotników w czasie niedawnego strajku chłopskiego nie była wynikiem układów czy przetargów. Była wyrazem tego faktu, że postulaty, o które chłopi strajkowali, znajdują jednakowy oddźwięk tak u chłopów jak u robotników".

...Wytwarza się rzetelne braterstwo broni.

Postulaty, o które chłopi strajkowali, znajdują jednakowy oddźwięk tak u chłopów, jak u robotników...

I mogą sobie wypisywać w prasie „narodowej" i konserwatywnej o tym, że rokowania pomiędzy Stronnictwem Ludowym a PPS. idą bardzo opornie. Niewątpliwie są może tacy, którym byłoby bardziej poręczniej, gdyby te rokowania w ogóle się rozbiły, ale „rzetelne braterstwo broni" jest tak silne i serdeczne, że wszelkie dywersyjne zakusy choćby nawet one pochodziły od wewnątrz, nie będą zdolne zatarasować wspólnej drogi, obalić wspólnego celu.

Na innym miejscu drukujemy broszurkę ob. Thugutta, wydaną z okazji 10-lecia Tymczasowego Rządu Ludowego.

Ob. Thugutt będzie przewodniczył na krak. Kongresie Ludowym.

Jego opinia wypowiedziana w roku 1928 jest nadal aktualna, żywa.

Tylko wspólnym wysiłkiem chłopa i robotnika Polska ostać i dźwignąć się może.

Tak mawiał i dzisiaj obok Thugutta mówi chłop na wsi i robotnik w mieście. Tak mówi obóz demokratyczny w Polsce.

Kongres Ludowców, choć będzie miał charakter zamknięty, będzie miał otwarte wrota dla robotnika, inteligenta, dla demokratycznej myśli, dla wspólnego tym ugrupowaniom celu: Polski demokratycznej, Polski ludowej, w której chłop, robotnik i pracownik umysłowy czuliby się gospodarzami i włodarzami państwa.

STER.

Rozporządzenie w sprawie akcji przeciwpożarowej

Z dniem 18 bm. weszło w życie rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, ustalające wysokość sum, jakie powinny być przeznaczone przez prawnopubliczne i prywatne zakłady ubezpieczeń na koszty akcji przeciwpożarowej w r. 1938.

Koszty te zostały ustalone w następujący sposób: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie w dziale przymusowym — 4%, w dziale dobrowolnym — 3%, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu — 3%. Dla prywatnych zakładów ubezpieczeń ustalono dla każdego zakładu — 2% od sumy składek brutto rat bieżących jak i zaległych, zebranych przez te zakłady w roku ubiegłym z tytułu ubezpieczenia od ognia.

—o—

Przed kongresem Stron. Ludowego w Krakowie

Od Redakcji:

W roku 1928 wyszła broszurka wydana przez Komitet organizacyjny Obchodu 10-lecia Tymczasowego Rządu Ludowego, napisana przez członka tego rządu ob. Stanisława Thugutta.

Jakkolwiek w listopadzie ubiegłego roku obchodzono jubileusz 20-lecia, i wtedy należało broszurkę tę rozpowszechnić, niemniej ze względu na osobę autora, którym jest przewodniczący Kongresu Stronnictwa Ludowego, ob. Thugutt, prononsowany działacz ludowy, oraz z uwagi na aktualną kwestię współdziałania Stronnictwa Ludowego z PPS. i tendencje utworzenia rządu, odpowiadającego interesom większości społeczeństwa polskiego, przytaczamy dosłowną treść tej broszurki, która winna dominować na Kongresie Ludowców".

Rankiem, dnia 7 listopoda roku 1918 mieszkańcy Lublina dowiedzieli się z odezw, rozklejanych na murach domów, że Polska ma nareszcie swój Rząd. Rząd niezależny od nikogo; Rząd nie mianowany przez obcych.

Jeszcze kilka dni temu włóczyły się po mieście zbrojne oddziały najeźdźców. Dziś po raz pierwszy od stu kilkudziesięciu lat obywatel polski, czytając te wielkie arkusze z niewiarogodnym tak niedawno jeszcze podpisem: Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej mógł swobodnie, pełną piersią odetchnąć wolnym powietrzem.

O tej wolności mówiły mu przede wszystkiem odezwy, ów pierwszy Manifest Rządu Ludowego. O wolności o którą przez szereg pokoleń walczyło to wszystko, co było w Polsce najlepsze, najbardziej ofiarne, za którą wybrani synowie Ojczyzny umierali zaszczytną śmiercią bohaterów na słupach szubienic, gnili w lochach więziennych, więdli jak zerwany kwiat na dalekiej obczyźnie.

Dziś ta Ojczyzna stawała się żywym ciałem. Można było ją kochać nie obawiając się kary. Słońce, które nad nią wschodziło, oświecało zarówno tych, którzy o Polskę walczyli, jak i tych, którzy wszelką myśl o walce odpychali ze zgrozą od siebie.

Należało być jej wiernym, bo kiedy wczoraj miłowanie Polski było przywilejem tylko najlepszych, dziś stawało się obowiązkiem powszechnym. A ze słów. które się czytało w Manifeście. biła mocna wiara, że to słońce wolności niebawem wszystkich uleczy, podniesie i uszlachetni.

Ale manifest mówił nie tylko o wolności; mówi także, od pierwszych zaraz słów o sprawiedliwości społecznej. Wprawdzie nie on pierwszy mówił o tym w Polsce. Za najgorszych, za najciemniejszych czasów niewoli wielcy poeci, politycy o szerszym poglądzie, członkowie demokracji polskiej stwierdzali niejednokrotnie, iż jeśli się chce Polskę na nowo i na trwałe budować, trzeba to uczynić na zdrowych fundamentach, z uwzględnieniem wielkich ideałów nowoczesnych, które usunąć chcą krzywdę społeczną i okiełznać wyzysk. Ale to były tylko marzenia i — powiedzmy to odrazu i szczerze — ci ludzie to była tylko mniejszość bezsilna. Dziś po raz pierwszy tak mówił Rząd.

Bez przesady, bez demagogii, ważąc każde słowo i rachując swe siły ludzie, którzy podpisali ten pierwszy w Polsce program rządowy, zapowiedzieli w nim cały szereg reform, których chcą dokonać na wstępie. I nawet najbardziej nieprzejednany przeciwnik demokracji, czytając te proste i mocne słowa, musiał przyznać, że nie jest to piasek, ciskany tłumom w oczy dla oślepienia ich, nie są to bańki mydlane, puszczane dla czczej i pustej zabawy, ale są to głębokie przekonania ludzi, którzy umieli o nie walczyć i potrafili za nie cierpieć. Nie było chyba człowieka, któryby wyobraził sobie, że ci długoletni bojownicy o wolność i sprawiedliwość mogliby dziś mówić inaczej, jeśli się nie chcieli zaprzeć swego sumienia. Nie wątplił też chyba nikt, że za tymi słowami pójdą twarde i mocne czyny, że ci ludzie nowego Rządu, którzy całe życie walczyli z przemocą i okrucieństwem najeźdźców, nie zawahają się, jeśli zajdzie tego potrzeba, stoczyć ostrej walki z polskim ospalstwem i sobkostwem polskich klas posiadających.

Manifest nie żądał zbyt wiele. Kiedy dziś po dziesięciu latach czytamy go spokojnie, ogarnia nas zdumienie jak można się było oburzać na rzeczy tak proste, na przyznanie ludziom pracy tych najbardziej zasadniczych praw, bez których mogliby wprawdzie pracować, ale napewno nie byli ludźmi o pełnym prawie do życia. Wiele z tych reform zostało już dokonane i pogodzili się z nimi najbardziej zacofani wstecznicy.

O inne toczy się jeszcze u nas ku szkodzie ludu i ku szkodzie Polski zacięta walka, ale w innych krajach zapomniano już oddawna spierać się o nie i walczyć.

A jednak się oburzano. Wolność strajku i ośmiogodzinny dzień pracy dla robotnika, możność posiadania swojego kawałka ziemi dla drobnego rolnika, wolność stowarzyszania się albo wolność pochodów dl[illegible] wszystkich, były to sprawy, za sar[illegible] wspomnienie, o których rząd ca[illegible] karał długiemi latami katorgi.

Te zwierzęce w swym o[illegible]stwie kary nie odstraszały [illegible] [illegible]ruciel [illegible]działaczy ludowych i robotniczych, ale ci wszyscy, którym te carsk[illegible] [illegible]zie najlepszy dopomagały bogacić si[illegible] [illegible] z krzywdą ludu pracującego, nie [illegible] mogli i nie chcieli zrozumieć, że [illegible] Polska już wyszła z więzienia i ż[illegible] [illegible] w siedmiomilowych butach mu[illegible] [illegible] zacząć doganiać

(Dokończe[illegible]nie na str. 4-tej)

Zwycięstwo wojsk republikańskich
na froncie Estramadury

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje: Na odcinku Estramadury wojska rządowe zajęły Sierra Quemada pod Peraledą, zdobywając liczny materiał wojeny, porzucony przez faszystów.

Na odcinku Campillo de Ilerena zdobyte zostały stanowiska nieprzyjacielskie Sierra Aqila, Cortijo de los Pollos i wzgórze Nava.

Na tym odcinku wpadło w ręce wojsk rządowych 5 dział. 110 mm. oraz 12 karabinów maszynowych.

Armia zachodnia odparła liczne ataki faszystów.

* * *

Donoszą z Cerbere, że ponad okrętami wojennymi faszystów, i dwoma torpedowcami, znajdującymi się w odległości 8 mil od Cap Serbere, przelatywała eskadra samolotów rządowych.

Samoloty rządowe przybyły tam, zaalarmowane bombardowaniem miejscowości Culera przez faszystów z chwilą ukazania się eskadry samolotów rządowych, okręty faszystowskie poczęły się wycofywać.

Jedna z bomb rzucona na okręt faszystowski, wybuchła w pobliżu okrętu wojennego francuskiego.

Okręt nie został uszkodzony i skierował się na Port Vendres.

Kwatera główna wojsk faszystowskich donosi, że wojska gen. Franco operujące na odcinku Alfambra przekroczyły rzekę tej samej nazwy i przełamując opór nieprzyjaciela posunęły się kilkanaście kilometrów naprzód.

Korespondenci wojenni pism zagranicznych donoszą, o przygotowującym się wielkim przeciw natarciu wojsk rządowych na odcinku Alfambra.

SCHUSCHNIGG USTĘPUJE
ze stanowiska kanclerza

WIEDEŃ tel. — Jak komunikują z źródeł miarodajnych, kanclerz Schuschnigg ustąpi ze swego stanowiska we wtorek lub z końcem przyszłego tygodnia, po wygłoszeniu przemówienia w parlamencie austriackim.

—o—

W przemówieniu wygłoszonym do dowódców oddziałów szturmowych frontu patriotycznego, kanclerz Schuschnigg powiedział m. in. co następuje:

„Jeśli w najbliższej przyszłości nie będę stał na tym miejscu, to jednak wszyscy winni kontynuować swą pracę dla dobra ojczyzny.

Jestem przekonany, że pomimo zaszłych zmian wszyscy zachowacie wierność ojczyźnie.

—×—

Leon Blum ustępuje z życia polityczoego

PARYŻ. — Dowiadujemy się, że przywódca socjalistów francuskich Leon Blum, przygnębiony po stracie żony ma zrezygnować ze swego udziału w życiu politycznym.

Następcą jego miałby być prezes grupy parlamentarnej stronnictwa. Serrol.

Możliwe jest także, że przewodnictwo S. F. I. O. obejmie najbliższy współpracownik b. premiera. Paul Faure.

Nad Żółtą Rzeką
TOCZĄ SIĘ KRWAWE WALKI

W Szanghaju oczekują wkrótce szeroko zakrojonej ofensywy wojsk japońskich w okolicach rzeki Żółtej i na odcinku drogi żelaznej wiodącej do Lunghai.

Źródła japońskie podają wiadomość o zdobyciu Singsiang, jednej umocnionej pozycji znajdującej się w rękach chińskich na północ od rzeki Żółtej.

Źródła chińskie donoszą, że kolumny japońskie, które atakują na wschód od linii żelaznej Hankgów w kierunku Żółtej rzeki i miejscowości Kaiffengen, zostały odrzucone przez wojska chińskie.

Walki, które odbywają się na odcinku Lunghai, przybrały w terenie formę regularnego trójkąta.

Szczytem północnym tego trójkąta jest Weiheiwei, drugi szczyt położony dniowo- zachodni stanowi miasto Czeng - Czau droga żelazna, wiodąca do Hankow, przecina jednocześnie rzekę Żółtą i linię kolei wiodącej do Lughai.

—o—

ZEBRANIE ZARZĄDU Z. N. P.

WARSZAWA. — Pierwsze posiedzenie pełnego zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, wybranego na zjeździe krakowskim w dniu 2 lutego zostało zwołane na dni 26 i 27 b. m. do Warszawy.

Przewodniczyć będzie prezes Nowicki.

—o—

Kodeks Pracy we francuskiej Izbie
Deputowanych

Onegdaj po północy francuska izba Deputowanych uchwaliła większością 383 głosów przeciw 218 głosom projekt ustawy o arbitrażu i koncyliacji, stanowiący pierwszy z 10 projektów kodeksu pracy.

(Dokończenie ze str. 3-iej)

inne szczęśliwsze, oddawna wolne ludy świata.

To też, kiedy z jednej strony po zapadłych chałupach wiejskich, po izdebkach robotniczych czytano Manifest Rządu Ludowega z zapartym tchem ze łzami które płynęły po zbladłych ze wzruszenia twarzach, kiedy przyjmowano go jak dobrą nowinę, na którą tyle pokoleń w męce czekało, z drugiej strony w Polsce sytej, w Polsce szlacheckiej, bankierskiej i obszarniczej rozległ się od pierwszego dnia syk nienawiści, rozganizował się przeciwko rządom ludowym opór, rozpętała się walka nie gardząca niczym, nie brzydząca się oszczerstwem, przekupstwem i gwałtem.

Do dziś dnia nie trudno spotkać panów, którzy umieją o wszystkim mówić uczenie, cicho i słodko, ale którzy na wspomnienie „haniebnego“ według nich Rządu Ludowego wstrząsają się, jakgdyby do oczu skoczył im gad.

Nie wiem, czy ta wściekłość, ten wstręt płyną z nadmiernego umiłowania swoich majątków, czy z bladego strachu, jaki ich posiadaczy obleciał w chwili utworzenia się Rządu Ludowego w Lublinie.

Próżnym byłoby tracić czas na te jałowe badania. Pożyteczniejszym będzie w dziesiątą rocznicę wielkiego czynu ludowego przypomnieć sobie w jakich okolicznościach Rząd Ludowy powstał, co on dał Polsce i przed czym ją uratował. To będzie nasz rachunek sumienia i to będzie nasza odpowiedź oszczercom.

* * *

W chwili wybuchu wojny piękne i rozległe ziemie polskie były poprostu jednym olbrzymim więzieniem. W największym z zaborów w zaborze rosyjskim po zduszeniu szczątków oporu ludzie żyli w ciągłej obawie przed samowolą dzikiego najeźdźcy, zamykali się w sobie, zadawalali się nędznym ochłapem dobrobytu. W zaborze austriackim przy złudnyc pozorach jakiej takiej wolności setki tysięcy nędzarzy musiało rok rocznie iść żebrać chleba u obcych. W zaborze pruskim tępiono polskość jak się tnie i karczuje las.

Kiedy na oszalałą ludzkość zwaliła się wojna, niezliczone mnóstwo niewolników polskich zaczęło się wyrzynać wzajemnie, ścieląc się na polach bitew jak pokosy, cięte straszliwą kosą śmierci. Miliony spokojnych pracowników gnano w głąb Rosji jak bydło; ci co pozostali marli cichą głodową śmiercią. Krew polska płynęła rzeką, ale imienia Polski nie wolno było nawet w godzinie śmierci wyszeptać.

Tylko garstka legionistów szła z wysoko wzniesionym sztandarem w bój o swoją Ojczyznę. Ale tę garstkę traktowano w najlepszym razie jak szaleńców, niekiedy obrzucano obelgami jak zbrodniarzy, kiedyindziej od pychano poprostu od drzwi, od polskich drzwi. Ci, którzy mieli myśleć i czuwać za kraj, ci u góry, postanowili nie wstąсać się do wojny, niczego ni echcieć niczego żądać.

I wszystko jedno czy był to szał strachu, czy grzech nierozumu — Polska milczała. W dzień wzięcia Warszawyprzez Niemców jeden z hrabiów polskich na zebbraniu działaczy politycznych protestował ze szczerym wzburzeniem przeciwko mówieniu o niepodległości Polski, uważał to bowiem za prowokację.

W kilka dni potem dwuch późniejszych ministrów Rzeczypospolitej przy układaniu odezwy Komitetu Niepodległościowego nie chciało się zgodzić na wspomnienie o „Szabli Kościuszki“, bo to im brzmiało zbyt ostro, zbyt wojowniczo — i ostatatecznie opuścili zebranie.

Ludzie o twardych, spracowanych dłoniach, którzy się nie bali ostrych słów ,pozbawieni byli wszelkiej nienal organizacji, wyrwanej jak chwast z korzeniem przez wroga. Do serc wielu z nich zresztą przy podtrzymywanej prze znajeżdźców ciemnocie Polska jeszcze nie doszła.

Z trudem i powoli zmieniał się stan rzeczy na lepsze. Zmęczone straszliwą walką mocarstwa szukające rekruta, szukające chleba dla swoich głodnych obywateli, znalazły nareszcie Polskę.

W trzecim roku wojny Niemcy i Austria oświadczyły, iż są gotowe odbudować państwo polskie, nic zresztą nie mówiąc o jego granicach ani o jego stopniu zależności od siebie.

We Francji zaczęto pozwalać mówić o Polsce, o jakiejś zresztą całkiem nieokreślonej Polsce. Wszystko to było szyte białymi nićmi; co gorsza nici te rwały się jak pajęczyna.

W kraju nie budowało się żadnej siły, żadnych zaczątków nawet organizacji państwowej, po pierwsze dla tego, że istotnie trudno je było budować wobec oporu okupantów, a powtóre i co ważniejsze dlatego, że wszystko co było w Polsce bardziej oświeconego, zamożnego, rwącego się do przodowania, nie chciało o tym słuchać, nie chciało żadnej walki ani żadnego ryzyka.

Ludzie, którzy Polskę brali na serio, którzy nie zadawalali się czytaniem o niej w odezwach, ale chcieliby mieć ją żywą i dotykalną, mieli do wyboru dwie drogi. Albo wziąć broń, którą Niemcy dawali, i zacząć stwarzać początki wojska polskiego, z którym możnaby w pewnej chwili bronić się od krzywdy, albo zerwać z nimi ostatecznie i stawiać im opór. Oczywiście, nie mogło być narazie mowy o oporze zbrojnym, skoro się żadnej siły nie miało, ale można było bodajby głośno i mocno stwierdzać, że się chce być wolnym, że się nie chce być ofiarą ani gwałtu, ani oszustwa.

Tą drogą poszły Legiony. Nie mogąc otrzymać zapewnienia, że walczą bezpośrednio o swoją Ojczyznę, zeszły z pola, odmówiły złożenia przysięgi mianowanej przez Niemców na żart czy na urągowisko Radzie Regencyjnej, zapełniły wreszcie wraz ze swoim Komendantem Piłsudskim więzienia. Po ich rozproszeniu, po uwięzieniu wielu wybitniejszych działaczy ludowych i robotniczych, w kraju zapanowała cisza cmentarna.

(Dokończenie jutro)

LUTY
20
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?3-90
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 197-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 159-70
Centr. wodociąg. 121-88
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Niedziela: Leona.

Poniedziałek: Eleonora.

Teatr-kino

Dziś w niedzielę po południu o godz. 3 stale zapełniająca widownię „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskoego, w inscenizacji i reżyserii autora, w premierowej obsadzie.

Dziś wieczorem świetna komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Bieganskiego..

„Mężczyznom lepiej" powtórzone będzie we wtorek.

Jutro w poniedziałek po cenach zniżonych „Czemu kłamiesz najdroższa?", w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień:

Niedziela pop.: „Gałązka rozmarynu"
Niedziela wiecz.: „Mężczyznom lepiej"
Poniedz.: „Czemu kłamiesz najdroższa"
Wtorek: „Mężczyznom lepiej".

REPERTUAR KIN:

ADRIA „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO „Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Będziesz zawsze moją" oraz rewia „Kobietki z pieprzykiem"
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P. „Bohaterowie morza"
MUZEUM „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
UCIECHA: „Muzyka dla Ciebie"
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Radio

Poniedziałek, 21 lutego

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Reportaż z pracowni bieliźniarskiej 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Aud. dla dzieci 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Miniatury kwartetowa w wyk. krak. kwartetu smuczkowego Rozgłośni Krakowskiej 17 Dzieje pieniądza odczyt 17.15 Koncert solistów 18.15 Pieśni francuskie 18.40 Pochwała Róży i Karnawał Ireny Kopczyńskiej 19.30 Dyskutujmy: „Spór o opinię publiczną dialog w opr. Tad. Unkiewicza 20 „Kalejdoskop" lekka audycja muzyczna 21 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 22 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. 23 Muzyka taneczna.

—o—

STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW - PRAKTYKÓW, KRAKÓW, ul. św. Marka 31 (św. Krzyka 16) II p. na ogólne żądanie zostaną z dniem 1 marca 1938 r. uruchomione nowe kursy stenografii polskiej, niemieckiej francuskiej, angielskiej oraz reklamy nowoczesnej. Nauka bezpłatna. Po ukończeniu zaświadczenia. Wpisy przyjmuje Sekretariat w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki godz. 6—9 wiecz.

—o—

Zjazd Związku właść. taksówek

Dnia 20 bm. odbędzie się ogólnopolski Zjazd Związku Właścicieli taksówek, celem omówienia sprawy obniżenia ceny benzyny, przedłużenia koncesji na taksówki i nowego rozporządzenia o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

Pomagaj bezrobotnym

Kraków do wieczora...

Kraków przeciwko obniżeniu świadczeń dla bezrobotnych

Wczoraj wieczorem odbyło się po siedzenie Wydziału Wykonawczego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie.

Sprawozdanie z akcji za miesiąc grudzień i styczeń (które onegdaj w całości zamieściliśmy), złożyli sekretarz generalny Komitetu mecenas dr. K. Ostrowski oraz b. wiceprezydent miasta p. W. Ostrowski.

Ze sprawozdań wynika, że w ub. roku korzystała mniejsza ilość bezrobotnych ze świadczeń, oraz, że dotacje jakie na ten cel wpłynęły nie równomiernie wpływały.

Niemniej Komitet spełnił swoje zadanie.

W dyskusji nad sprawozdaniem pierwszy zabrał głos red. M. Statter, który imieniem Klasowych Związków Zawodowycmh Robotniczych i ków Zawodowych Robotniczych i Pracowniczych zainterpelował prezydium, czy to prawda, że ono zrezygnowało z godności wobec zamiaru obniżenia świadczeń dla bezrobotnych w Krakowie.

Otrzymawszy odpowiedź, że p. prezydent dr. Kaplicki zgłosił dymisję, na wypadek obniżenia tych świadczeń, red. Statter w dłuższym przemówieniu zaprotestował przeciwko temu.

Zwrócił uwagę na stanowisko krakowskiej klasy robotniczej, która nie zgodzi się na obniżanie i tak bardzo skromnych zasiłków.

Jeżeli w innych miastach świadczenia są niższe, to obowiązkiem powołanych czyników jest podciągnięcie tych świadczeń do wysokości poziomu krakowskiego.

W Krakowie są specyficzne warunki i nie wolno niepotrzebnie wywoływać niezadowolenia mas, które nie potrafią zrozumieć, dlaczego raptem po tylu latach obniża się im zasiłki, gdyż nie zatym nie przemawia.

Mowca domaga się utrzymania obecnej wysokości świadczeń i stawia wniosek, by Komitet Wykonawczy solidaryzował się ze stanowiskiem prezydenta miasta dr. Kaplickiego, który przeciwstawił się obniżce świadczeń.

Stanowisko red. Statera poparł radny ks. D. Moliński, oraz prezes Rady Zawodowej radny Bator.

Wiceprezydent dr. Klimecki oświadczył, że Komitet nie dopuści do obniżenia świadczeń tymbardziej, że tego samego zdania jest minister opieki społecznej Kościałkowski.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że sfery zamożniejsze uchylają się od ofiar na rzecz pomocy bezrobotnym i że Świat Pracy w dalszym ciągu stosunkowo najwięcej łoży na rzecz bezrobotnych.

Zwrócił na ten moment w dalszej dyskusji red. Statter uwagę, domagając się zastosowania wobec opornych nacisku, oraz spowodowania Funduszu Pracy i Wojewódzkiego Komitetu do świadczeń na rzecz Miejskiego Komitetu Bezrobotnych.

W szczególności niezrozumiałym jest dlaczego Fundusz Pracy który w zeszłym roku dotował kwotę 10 tysięcy zł., obecnie nie dał ani grosza.

Red Statter zgłosił imieniem organizacji robotniczych następującą deklarację:

1) Komitet Wykonawczy stwierdza, że uchylanie się Funduszu Pracy od dotacji na rzecz Miejskiego Ob. Komitetu Pomocy Zimowej jest niczym nieusprawiedliwione, wobec czego upoważnia Prezydium Komitetu do rozpoczęcia właściwych kroków interwencyjnych w tej sprawie.

2) Komitet Wykonawczy zaleca komisjom orzekającym złagodzenie rygorów instrukcyjnych przy przyznawaniu świadczeń Pomocy Zimowej.

3) Komitet Wykonawczy poleca zwrócić się do Izby Rękodzielniczej Izby Handlowo - Przemysłowej i t. d. o dotacje na rzecz przeszkolenia bezrobotnych.

Wmyśl tej deklaracji przemawiali radny Bator, oraz p. Koczub, którzy domagali się większej liberalności przy przyznawaniu świadczeń.

Inż Scherer przeczył jakoby Świat Pracy najwięcej łożył na rzecz pomocy zimowej.

Pani Łubieńska żaliła się na brak funduszów na akcję dożywiana dzieci i domagała się pomocy, gdyż nie można dopuścić, by dzieci głodowały.

Wiceprezydent Klimecki oświadczył, że Komitet dołoży wszelkich starań, by słusznym żądaniom mowców stało się zadość, że jeśli chodzi o Fundusz Pracy, to Komitet poczynił starania o uzyskanie dotacji, oczywiście za skutek nie ręczy.

Następnie podziękował obecnym za współpracę i zamknął zebranie.

Obrady Komitetu Wykonawczego wykazały, że Kraków jednomyślnie przeciwstawia się obniżce świadczeń że wszelkie próby zmiany tego stanu rzeczy mogłyby wywołać niepożądaną reakcję ze strony robotników i całego świata pracy miasta Krakowa.

—o—

Rozstrzygnięcie konkursu na afisz m. Krakowa

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie jury konkursu na afisz Krakowa, na którym rozpatrzono prace nadesłane na konkurs ściślejszy.

Jury uchwaliło podzielić nagrodę w wysokości 500 zł., ofiarowaną przez prezydenta Krakowa, dr. M. Kaplickiego — w ten sposób, że kwotę 300 zł. przeznaczono dla autora pracy opatrzonej godłem „Cracovia Urbs Celeberime" kwotę 100 zł. — „Albośmy to jacy tacy", oraz kwotę 100 zł. — „Sas".

Po otwarciu kopert okazało się, iż autorami tych prac są kolejno: art. malarz Witold Chomicz, Janina Braschówna i Adam Stalony - Dobrzański oraz Zygmunt Strychalski i Antoni Wasilewski.

—o—

Z KRONIKI ZAŁOBNEJ.

Pogrzeb śp. Wandy Hodakowskiej.

Wczoraj odbył się w Krakowie pogrzeb przedwcześnie zgasłej 24-letniej śp. Wandy Hodakowskiej, żony referenta prasowego w Krak. Urzędzie Wojewódzkim mgr. Hodakowskiego.

W uroczystościach żałobnych prócz krewnych, znajomych, przyjaciół uczestniczył wicewojewoda dr. Małaszyński, naczelnicy wydziałów w Urzędzie Woj., wicestarosta grodzki Królikiewicz i inni.

—o—

SINIAJA PTICA (Niebieski Ptak) w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. W poniedziałek 21 lutego i codziennie o godz. 8-mej wiecz. rozpoczyna swoje występy teatr miniatur i szkiców artystycznych. W repertuarze: Lit. art. obrazki: Katarynka, Czubczyk. Drogi całus, noce Kaukaskie. Kier. art. i reżyser Władzimierz Szubinow, kier. muzyczny Baronowa Katia Petrosan, Dekoracje prof. Balka. W zespole świetny humorysta Bolesław Norski - Nożyca.

PONAD MILION METRÓW SZEŚC. GAZU ZUŻYŁ KRAKÓW W CIĄGU MIESIĄCA

W styczniu br. zużycie gazu w Krakowie przekroczyło cyfrę miliona m. sześć. Jest to rekordowa konsumcja gazu produkowanego przez Krakowską Gazownię Miejską. — Warto przypomnieć, że w r. 1886 — kiedy gazownię przejmowała Gmina od prywatnego przedsiębiorcy — ówczesna roczna produkcja gazu wynosiła właśnie tyle, ile obecnie w ciągu 1 mies., t. zn. milion m. sześć.

OBRAZKI Z KRYNICY.

Poniżej podajemy z Krynicy 2 wiadomości, które przytaczamy bez komentarzy.

A więc obrazek 1-szy.:

Zarząd w Krynicy wybudował fabrykę lodu.

Koszta tej fabryki wyniosły 110 tysięcy zł. a wpływ za cały sezon let ni wyniósł aż... 48 zł. 75 gr. (dosłownie czterdzieściosiem zł. i 75 gr.)

Poco więc budowano tak drogą fabrykę lodu?

Kto ponosi deficyt? Rzecz jasna skrupia się to na obywatelach.

Obrazek 2-gi:

Na stanowisko kierownika Domu Zdrojowego przyjęto pewnego pana którego zaangażowano na okres od 15 maja do 15 sierpnia ub. r.. Po wygaśnięciu umowy ów p. wyjechał, a jednak Dom Zdrojowy przesyła mu pieniądze przez cały rok, mimo, że ten pan nie urzęduje...

Wystarczy?!!!

Co się stało w Rumunii

(Korespondencja własna)

Bukareszt, w lutym.

Tak niespodziewanie jak powołany został rząd Octaviana Gogi, tak też niespodziewanie rząd ten upadł, stając się epizodem krótkim w życiu politycznym w Rumunii. Nie obeszło się jednak bez konsekwencji; przeciwnie, wydarzenie to jest przedegrą do dalszych wielkich zmian.

Dla przeprowadzenia przewrotu narodowego w Rumunii koniecznym było, aby za Gogą stanęły masy ludowe; to jednak nie nastąpiło. Formalnie wnioskować tak było można z tego, że zjednoczenie wyborcze Goga - Cuża uzyskało w wyborach dnia 20 grudnia 1937 tylko około 9 proc. wszystkich głosów.

Nie ulega wątpliwości, że król Karol należycie zrozumiał zmianę nastrojów w Rumunii w kierunku zdecydowanej polityki nacjonalistycznej, a kiedy parlament nie mógł wyłonić zdecydowanej większości, zdolnej do pracy, nie wahał się powierzyć rządy grupie, której siła polegała na jej nacjonaliźmie.

Jednak doświadczenia sześciotygodniowych rządów Gogi dowiodły, że nacjonalizm, głoszony przez partię Goga - Cuza, nie odpowiada nadziejom mas, które wskutek tego za rządem nie poszły.

Drugą przyczyną tego, że rząd partii narodowo - chrześcijańskiej w tak krótkim czasie okazał się zbytecznym jest, że rząd właściwie nie miał programu pracy, a posługiwał się tylko hasłami, które dobre były dla opozycji, lecz nie miały właściwej treści w życiu praktycznym.

Stąd ta ostrość zarządzeń, brak konsekwentności i ten napór, z jakim rząd Gogi począł realizować swe zamierzenia. Jednak nie tylko brak programu teoretycznego był przyczyną upadku Gogi. Nie było ani zgodności w czynach a w łonie rządu zarysowały się dwa poprostu sprzeczne czynniki, — umiarkowany w grupie Gogi a zupełnie bezkompromisowy w osobie A. Cuzy.

Rząd Gogi mógłby się był utrzymać u władzy tylko wtedy, gdyby usankcjonowany został w wyborach dnia 2 marca. Jednak dla znawców sytuacji jasnym było, że w wyborach tych rząd nie uzyska potrzebnej większości.

Gdy ostatecznie do trudności wewnętrznych dołączyły się jeszcze trudności zewnętrzne, gabinet dojrzał do dymisji, która nastąpiła 10 lutego.

Były jeszcze inne przyczyny, dla których rząd Gogi nie mógł dojść do wyborów. Antagonizmy polityczne w kraju tak ostatnio się zaostrzyły, że już na samym początku kampanii wyborczej można było zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa nowych wyborów. W kraju wytworzyła się atmosfera, w której łatwo mogłoby dojść do wybuchów a sam premier w jednym ze swych przemówień radiowych mówił o widmie anarchii i wojny domowej.

Król Karol rozwiązał wyłonioną sytuację tak, jak to jedynie było możliwe. Powołał rząd niejako koalicji narodowej bez ugrupowań skrajno prawicowych (Gwardia Żelazna i Goga-Cuza) jakoteż bez partii narodowo - włościańskiej, która pozostaje t. zw. rezerwą konstytucyjną.

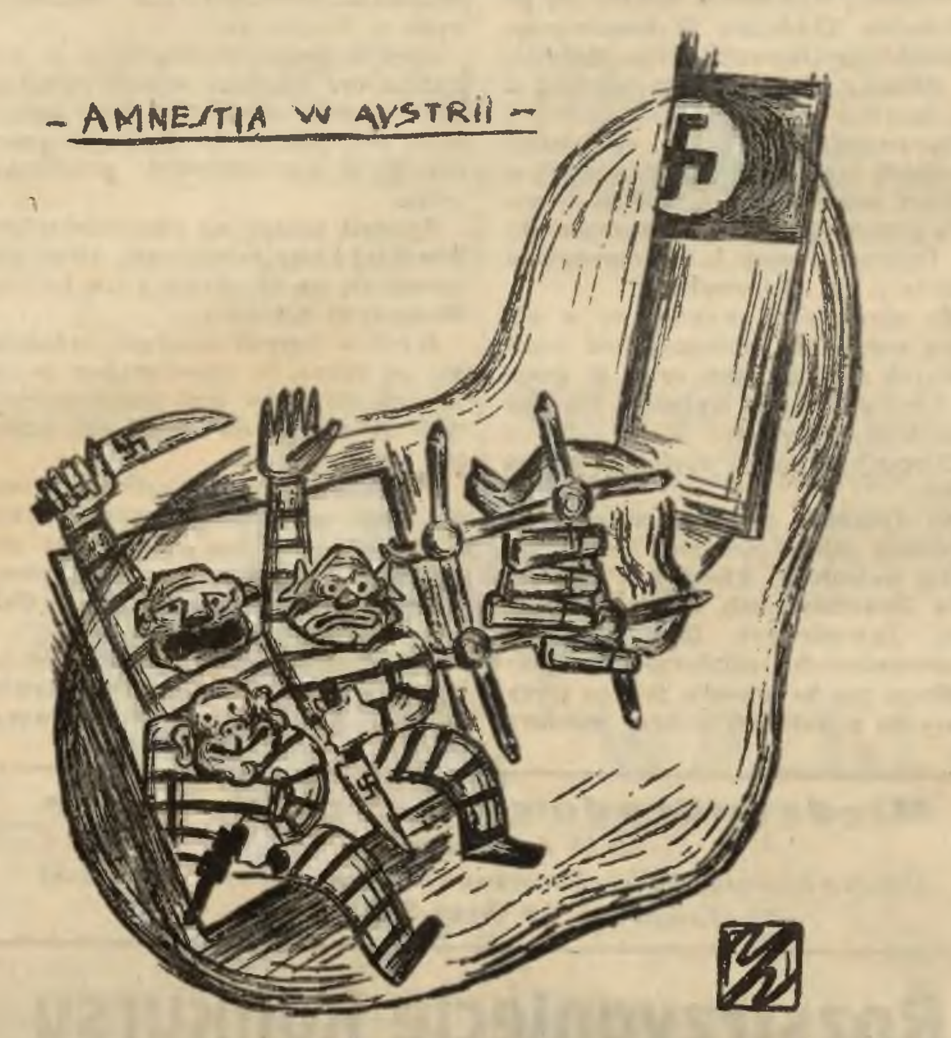
Do nowego rządu powołani zostali wszyscy byli premierzy (z wyjątkiem Jul. Maniu), a na jego czele stanął patriarcha Miron Cristea. Oznaczało to, że nowy rząd uwolniony będzie od wpływów partyjnych a z drugiej strony oznaczało to zarazem, że poprowadzi tą politykę chrześcijańsko - narodową, jaka była kamieniem węgielnym poprzedniego gabinetu.

Jednak nowy rząd rumuński kroczyć będzie zupełnie nowymi drogami, drogami porządku i ciągłości. Rękojmą tego jest już sam skład rządu, który daje gwarancję, że nie dopuści do walk partyjnych, przybierających ostatnio znacznie na sile.

Z tych względów utworzenie rządu patriarchy przyjęła opinia publiczna z wielkim zadowoleniem i z uczuciem ulgi, co znalazło swój wyraz odrazu w pierwszych dniach na rynku rumuńskim. Utrwaliły się wartości giełdowe, przywrócone zostało zaufanie i zachwiany kredyt.

Posługując się przyjętą obecnie terminologią, rząd patriarchy Mirona Cristea nazwać można rządem mocnego autorytetu, mającym przed sobą konkretne zadania: przywrócenie porządku wewnętrznego i przeprowadzenie rewizji konstytucji, która ma porządek ten zabezpieczyć i na przyszłość.

O rewizji konstytucji była mowa w pierwszym oświadczeniu króla Karola, a na pierwszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono powołać do życia komisję, która ma opracować projekt nowej konstytucji. Nowa konstytucja, jak słychać, zatwierdzona ma być przez plebiscyt.



JAK „TAJMIR" PRZEDZIERAŁ SIĘ
przez lodowce do kry Papanina

Specjalny korespondent „Prawdy" moskiewskiej, O. Kurganow, który znajduje się na pokładzie „Tajmira", wysłanego na pomoc grupie Papanina, ciekawie opisuje, jak lodołamacz ten przedzierał się przez lodowce polarne do kry, na której obozuje grupa badaczy polarnych z stacji „Biegun Północny".

— Przepłynęliśmy ostatnie mile czystej wody; — opowiada Kurganow — przed nami rozpościera się lód wieczny Morza Grenlandskiego a na nim w dali drodzy, bliscy nam ludzie.

Dwa miliony świec naszego potężnego reflektoru umieszczonego na maszcie kapitana przebija modrawy mi promieniami mgłę nocną nad horyzontem.

„Tajmir" oświetla sobie drogę, wchodzi wśród lody jako władca; w ruchach jego odczuć się daje poważny spokój, pewność siebie, pewności ludzi stojących na maszcie i przy maszynach. Dużo pracowali w drodze do lodów wypróbować musieli na sobie wszelką surowość wiatrów polarnych, ich uderzeń i całą gwałtowność fal.

Marynarze nazywają Morze Grenlandskie „gniazdem burzy". Jeśli twierdzenie to jest prawdziwe, to co, przeżywaliśmy jest prawdziwym piekłem burzy. Przy brzegu Norwegii północnej lodołamacz ocknął się w strefie burz i od tej chwili nie zaznał ani minuty spokoju.

Ktoby pomyślał sobie tam, na brzegu w Murmańsku, gdy przygotowaliśmy się do odpłynięcia, że droga do lodów będzie tak trudna i że wymagać będzie tyle napięcia sił i wytrzymałości? Jeśli marynarze nie mają ustąpić przez burzami na Oceanie Lodowatym Północnym, muszą być bardzo zahartowani, muszą odznaczać się silną wolą i zaparciem siebie, muszą mieć dużo doświadczeń i odwagi. Życie wypielęgnowało te własności w załodze „Tajmiru". O tym przekonaliśmy się podczas burzy, gdy ludzie znajdowali się w obliczu niebezpiecznego żywiołu.

Morze pieniło się i kipiało, fale podnosiły się wysoko ponad okręt i waliły się na pokład z niebywałą siłą. Wichura podrywała nogi, paliła policzki, zmuszała do trzymania się bariery, powrozów, desek i kłód.

Naczelnik wyprawy Ostalcew, niewysoki, spokojny siłacz nie opuszczał pokładu ani podczas burzy. Męstwem niebywałym odznaczał się sternik Chramcow, który przed falami ochraniał nasz skarb największy — samoloty, benzynę i motory.

„Tajmir" z godnością rzucił się do walki z burzami. Nie poruszał się, gdy morze waliło się na samoloty i znowu ruszył naprzód skoro tylko wiatr się uspokoił.

Cierpliwie torowała sobie wyprawa drogę do stacji „Biegun Północny", do bohaterskich Papaninowców. Wszystkie nasze oczy zwrócone są do nich. Ludzie na „Tajmirze" jakoby nieśli z sobą esencję uczuć, jakimi przepełniony jest w tych dniach cały kraj.

Podczas gwałtownych burz marynarze upadali na schodach, znowu podnosili się ze słowami na ustach: to wszystko głupstwo, ale co tam z nimi, jak im się powodzi tam na lodowcu? Myśl ta, pełna miłości wzruszającej dla Papaninowców, nie opuszczała załogi ani na minutę.

Gdy dnia 13 lutego „Tajmir" wdarł się wśród lody i gdy wiadomem było, że od namiotu Papaninowców dzielą nas już tylko ostatnie dziesiątki mil, odzywały się głosy: dojdziemy tam piechotą. Niebezpieczeństwo? Strach? — Mają pogardę dla niebezpieczeństwa, nie znają strachu.

Całą noc przedzierał się „Tajmir" przez lody, lawirował w szczelinach rozrywał swym kadłubem pole lodowe, przedzierając się naprzód. Mechanizm okrętu pracuje doskonale.

W ciągu dnia 12 lutego przedarł się przez lody 20 mil naprzód. Dalszą drogę torować sobie musiał przy pomocy ammonalu. Obecnie jesteśmy już w pobliżu Papaninowców. Arnold Krenkiel jest z nami w bezustannym kontakcie.

— W nocy widzieliśmy wasz reflektor, podczas dnia widzimy dym „Tajmiru" — oznajmia Krenkiel.

W kilka minut później Krenkiel oznajmiał drugą sensację:

— W naszym kierunku biegnie niedźwiedź.

Tej nocy rozmawialiśmy z Papaninowcami przy pomocy sygnałów świetlnych. Porozumiawczy się przed tym z Krenklem, dnia 12 lutego o godzinie 22 poczęliśmy wysyłać sygnały reflektorem.

Mieszkańcy kry lodowej odpowiadali nam wybuchami magnezji. — Blask magnezji wyraźnie widzieliśmy na stronie północno - zachodniej.

Na horyzoncie żarzy żółtawa tarcza księżyca. Na Wielkiej Ziemi nastaje rano. Wyraźnie widać brzegi Grenlendii.

— Już wkrótce będziemy wstawali — zauważa ktoś a wszyscy myślami przenosimy się do namiotu bohaterów, płynących na krze lodowej tak blisko nas. Wkrótce już będziemy u was, drodzy przyjaciele.

POBNOGRAFIA I SZCZEROŚC
(Sprawa Emila Zegadłowicza)

Jutro w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Maksymilian Boruchowicz wygłosi odczyt pt. „Pornografia i szczerość (sprawa Emlia Zegadłowicza). Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

—o—

JUBILESZOWA WYSTAWA ABRAHAMA NEUMANA jest otwarta w Salach Żyd. Domu Akad. Przemyska 3 codziennie od godz. 11—3 pop., wstęp wolny. Nestor Żyd. malarzy wystawia swe ostatnie prace urbanistyczne i pejzaże.

Zarząd Zrzeszenia Żyd. Art. Malarzy i Rzeźbiarzy zaprasza tą drogą wszystkie Stowarzyszenia i Związki ażeby zwiedziły wystawę, urządzając zbiorowe wycieczki, także szkoł yzapraszamy do wzięcia udziału w zwiedzaniu wystawy.

ZWIĄZEK WIERZYCIELI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W KRAKOWIE — Rynek Główny L. 33 zawiadamia, że wobec ogłoszenia ustawy o likwidacji moratorium hipotecznego, udziela zainteresowanym stronom porady i pomocy prawnej w sprawach związanych z likwidacją moratorium i z konwersją długów hipotecznych listami zastawnymi.

TRYBUNA SPORTOWA

„Stworzyć drugą ligę piłkarską o 20 klubach"

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał od zarządu przemyskiej Polonii memoriał w sprawie projektowanego utworzenia II-giej Ligi Piłkarskiej.

Projekt ten, przedstawiony w formie wniosku na walne zgromadzenie PZPN 26—27 bm. przez okręg stanisławowski, przewiduje stworzenie II Ligi natychmiast, przy czym weszłoby do niej 13 klubów, w tym 11 mistrzów okręgowych z roku ub. i 2 kluby, które spadły z Ligi, tj. Garbarnia i Dąb.

Tych 11 mistrzów okręgowych to: Gryf, Union Touring, HCP., Naprzód Podgórze ,Brygada, Resoyle, Unia, Revera, Strzelec Janowa Dolina, W. K. S. Grodno.

Polonia przemyska w swym memoriale wskazuje na niesprawiedliwość tego projektu i ostrzega przed natychmiastowym wprowadzeniem drugiej Ligi w życie.

Polonia przemyska proponuje, by druga Liga powstała dopiero za rok i składała się z 20 klubów, podzielonych na dwie grupy, co miałoby na celu przede wszystkim zmniejszenie kosztów przejazdów.

Konferencja prezesów okręgow. Związków kolarskich

W dn. 26 bm. o godz. 18 w sali gmachu YMCA odbędzie się konferencja prezesów okręgowych związków kolarskich. Konferencja poprzedzi walne zgromadzenie Polskiego Związku Kolarskiego, które odbędzie się 27 bm. o godz. 10 również w sali YMCA.

—o—

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego rozpatrywał na ostatnim zebraniu głośną sprawę b. kierownika sekcji kolarskiej łódzkiej WIMA — Cezarego Ulrychsa. Wobec tego, że udowodniono mu m. in. bojkotowanie zarządu okręgu łódzkiego, przekupywanie zawodników, udzielanie premii pieniężnych zawodnikom i tp. — zarząd PZK. zdecydował się ukarać go dwuletnią dyskwalifikacją.

Poza tym za różnego rodzaju przewinienia ukarano rocznymi dyskwalifikacjami zawodników łódzkich: Jaskólskiego (Wima), Raaba (Wima) Bednerka (Resursa), Pieńkowskiego (Norblin) i Olejaka (ŁTK.).

Norweg ćwiczy juniorów śląskich

Onegdaj rozpoczął się w Szczyrku, w Ośrodku Narciarskim kurs treningowy dla narciarzy śląskich, którego uczestnicy ćwiczyć będą pod kierownictwem trenera norweskiego Midskau'a.

Norweg jak wiadomo bawi w Polsce od dwóch miesięcy, dotychczas trenował jednak wyłącznie w środowisku zakopiańskim.

Obecnie wobec wyjazdu czołowych zawodników Zakopanego za granicę, Polski Związek Narciarski postanowił Midskau'a oddać do dyspozycji Śląskiego Okręgu Narciarskiego.

Kurs przeznaczony jest dla 26 zawodników, głównie skoczków. Okręg zalecił klubom wysłanie na kurs juniorów.

—o—

Verey ma nogę w gipsie

Wioślarz Verey, który podczas wycieczki narciarskiej na obozie CZWF doznał poważnej kontuzji nogi, został zbadany w Instytucie Chirurgii Urazowej w Warszawie, gdzie stwierdzono stłuczenie podudzia i wylew w stawie, natomiast kość nie została naruszona.

Chorą nogę Vereya włożono do gipsu na dwa tygodnie.

—o—

Obszary woj. śląskiego wyłączone spod reformy rolnej

Wobec wprowadzenia na teren Górnego Śląska ustawy z dnia 28. grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej nastąpiła konieczność określenia okręgów przemysłowych i podmiejskich, w których nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary poniżej 60 ha użytków rolnych.

Tę podstawową normę użytków rolnych wprowadza się na całym terenie Górnego Śląska jako terenie wybitnie przemysłowym poza pow. lublinieckim oraz częścią pow. rybnickiego i pszczyńskiego.

W szczególności nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu użytki rolne o obszarze do 60 ha, położone:

1) w pow. bielskim: gminy Aleksandrowice, Czechowice, Dziedzice, Kamienica, Komorowice, Mazańcowice, Stare Bielsko i Wapienica:

2) pow. katowicki (cały);

3) w pow. pszczyńskim: gminy Borynia, Bzie Dolne, Bzie Górne, Bzie Zameckie, Golasowice, Jarząbkowice Krzyżowice, Pawłowice, Pielgrzymowice, Pniówek, Szeroka i Warszowice

4) w pow. rybnickim gminy: Adamowice, Baranowice, Bełk, Boguniće, Boguszowice, Brzezie nad Odrą, Bujaków, Buków, Chudów, Chwałęcice, Chwałowice, Czernica, Czerwionka, Czuchów, Czyżowice, Dębieńsko Stare, Dębieńsko Wielkie, Dzimierz, Folwarki, Gaszowice, Gierałtowice, Golejów, Gotartowice, Jankowice-Rybnickie, Jedłownik, Jejkowice, Kamień (pod Rzędówką), Kleszczów, Kłokocin, Knurów, Kobyla, Kokoszyce, Kornowac, Krzyżkowice, Książenice, Leszczyny, Ligota Tworkowska, Lubomia, Łyski, Łańce, Łuków, Marklowice Górne, Marklowice Dolne, Marusze, Nieboczowy, Niewiadom, Nowawieś, Niedobczyce, Ochojac, Orzepowice, Osiny, Palowice, Paniówki, Piece, Pietrzkowice, Pogrzebień, Popielów, Przegędza, Przyszowice, Pstrążna, Pszów, Radlin, Raszczyce, Rogoźna, Rój, Wówień, Rydułtowy, Rzuchów, Skrzeczkowice, Stanowice, Sumina, Syrynia, Szczejkowice Szczerbowice Szczerbice, Szczygłowice, Wielopole, Wilch'wy, Wilcza Dolna, Wilcza Górna, Zamysłów, Zawada Rybnicka, Zebrzydowska, Zwonowice i Żytna.

5) pow. świętochłowicki (cały);

6) pow. tarnogórski (cały).

NOTOWANIA BEKONU na rynku angielskim

Notowania bekonu na rynku angielskim kształtowały się w ostatnim tygodniu w szylingach za 1 cetnar następująco: angielski — 93 do 98, irlandzki — 92 do 100, duński — 95 do 98, szwedzki — 92 do 95, holendedski — 90 do 95, estoński i łotewski — 84 do 89, polski i litewski — 81 do 89, oraz kanadyjski — 81 do 89.

W detalu sprzedaż była bardzo dobra dla wszystkich części bekonu. Ceny w Londynie i na północy były podniesione. Rynek został zamknięty przy nastroju raczej mocnym dla towaru chudego, przy równoczesnej słabej tendencji dla towaru tłustego.

Na rynku szynek nastąpiło pewne ożywienie. Ceny były od - do 2 szylingów wyższe, przy oznakach możliwości dalszego polepszenia się w przyszłym tygodniu.

Ceny kurcząt podniesiono o ca. pół pensa. Przeciętna cena za towar polski i węgierski wynosiła od 10 do 11 i pół d. Za towar o wadze 33 do 42 lbs. osiągano 1. Ceny indyków pozostały bez zmian.

WOJNA GAZOWA W PRZYSZŁOŚCI

We środę dnia 23 lutego br. o godz. 20-ej wygłosi odczyt p. dr Marian Malinowski pt. Wojna gazowa w przyszłości w lokalu Zw. Żyd. Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek Gł. 12 II p. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

—o—

Kursy sędziowskie

Wydział Spraw Sędziowskich Krak. OZPN. urządza w miesiącu marcu br. kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Wydziału, — Kraków, Piotra Michałowskiego 3, m. 1. w dniach 28 lutego, oraz 2 i 3 marca br. między godz. 18—19.30. — Przy zgłoszeniu należy okazać świadectwo szkolne, przy czym podane zostaną dalsze informacje odnośnie kursu.

—o—

Iskry reportera.

KRZYK ULICY

Często gęsto tak bywa. Jest to już chyba najnowszy finał najnowszych czasów. Wyczerpie się chude źródełko jakiej takiej wegetacji i człowiek chcący niechcący staje na krawędzi przepaści — staje się wielką kropką. Trudno wtenczas utrzymać przyzwoitą równowagę. Chybotanie oczywista trwa. Czasem nawet zażarta walka z samym sobą. Ale zwykle nie wystarcza sił i najczęściej wtenczas popełnia się jakieś głupstwo, świństwo, a nawet bardzo nieoględny krok, który później pozostaje plamą na całe życie...

Zabiedzi się później nad tym czy innym nieszczęśliwcem, — mówi się, że ano tak — zaniedbał się wiecie — upadł nisko — wreszcie wyrok, że już z niego nic nie będzie — na psa oczy wywalił. Ktoś nawet powie że to wina społeczeństwa, ino i... wogóle różnych czynników, któreby powinny podobnym katastrofom zapobiec... Niestety...

Właśnie Dominik dotarł nad tą przepaść, której na imię ulica i uczynił miał przystanek. Zajrzał mu w oczy twardy i zimny beton chodników i wyśpiewał swą treść... Myślał, że jednak przezwycięży to wszystko, że poprostu weźmie biedę za łeb i strąci jej rogi. Grubo się biedaczysko pomylił.

—Roboty zawsze brakowało — opowiadał. Do biedaszybów węgiel kopać nie bardzo mi się uśmiechało. Co było robić?... Bety pod pachę i... żegnaj Sosnowiec... Wdepnyło się na towarowy i... Kraków...

I tu jak zwykle po paru dniach błąkania ulica wyciągła zimne ręczyska i przytuliła go miłośnie. Dominik próbował się jeszcze utrzymać na powierzchni, chwytając się różnych sposobów, wreszcie wywrócił się do góry brzuchem i popłynął jak zdechła ryba. Bez reszty wsiąknął w ulicę. Obrał nową gromadną matkę, gdzie nie istnieją formy, klasy i rasy — gdzie istnieje najbardziej przykra rzecz... poza nawiasem ludzkości.

Postanowił jakoś radzić. Któryś z nowych przyjaciół powiedział, że sprzedaż zapalniczek i kamyków to kokosowy interes.... Dominik postanowił i raźno zabrał się do nowego fachu.

— Co to jest jak się pięć kostek dziennie wydusiło — opowiada dalej — kryć się trzeba było przed „mętami", przed swojemi, żeby batów nie spuścili.

— To chyba z konkurencji?...

— A jak... Toli mnie naganiali — mówi — a spod zmiętego kapelusza sączy mu się wstążka krwi, która odrazu krzepnie na mrozie. Jeden mi zajechał i zdaje się zrobił porządne cięcie. Walę teraz na Pogotowie..

Tyle rozmowy z Dominikiem któremu kamraci kamyków koło mostu nie dali sprzedawać no, i dlatego nożem któryś go poczęstował...

Co dalej z Dominikiem? Trudno wiedzieć... Jedno tylko jest najboleśniejsze...

Dominik nie poszedł na ulicę z lenistwa... tylko z braku pracy. Czy wyrwie się kiedy z jej objęć?... Niewiadomo... Wiadomo tylko, że co krok to wyrasta taki Dominik.. i że jest on plamą dzisiejszych czasów...

Ulica krzyczy i dołą... E. Dz.

Trocki oskarża G. P. U.

o zamordowanie swego syna

Trocki oświadczył, dziennikarzom że wiadomości, jakoby syn jego cierpiał na chroniczne zapalenie kiszek są nieścisłe, a jednocześnie zaprzeczył, jakoby syn jego miał być niebezpiecznie chory w ciągu ostatnich tygodni swego życia.

Trocki wątpi, aby śmierć nastąpiła w następstwie choroby, zwraca je dnak uwagę na środki, jakimi dysponuje G. P. U. w walce ze swymi przeciwnikami.

ROZRUCHY W ALEKSANDRII

W Aleksandrii wybuchły rozruchy podczas manifestacji organizacji „Zielonych Koszul" na cześć przywódcy stron. nacjonalistycznego „Wald", Nahas Paszy.

Policja rozpędziła demonstrantów którzy uszkodzili kilka tramwajów i zdemolowali parę sklepów.

Około 40 osób, w tem 3 kobiety i kilku Europejczyków odniosło rany.

Konferencja ambasadorów

francuskich

Sytuacja nad Dunajem omawiana była onegdaj przez min. Delbosa z prezesem komisji spraw zagranicznych Senatu Berangerem ,który poruszył również problem śródziemnomorski i sprawę abisyńską.

Mówią tutaj że na Quai d'Orsay zorganizowana będzie konferencja ambasadorów francuskich z udziałem ambasadora w Berlinie Francois Poncet'a, ambasadora w Londynie Corbina, oraz posła francuskiego w Wiedniu Puany.

ANGIELSKI CHÓR FLEET STREET

Świetnie zestrojony zespół złożony z dziennikarzy i pracowników prasowych, stojący na wysokim poziomie artystycznym, da w Krakowie dwa koncerty, a to we środę 23 oraz w piątek 25 bm. w Starym Teatrze i wykona nader bogaty i urozmaicony program.

Kosztowna nieinterwencja

„News Chronicle" oblicza wydatki Anglii związane z wojną na Dalekim Wschodzie i w Hiszpanii na 980.000 funtów.

Z sumy tej 10.500 funtów przypada na pensje urzędników komitetu nieinterwencji, 86.000 funtów na dodatkowe pensje personalu dyplomatycznego i konsularnego. 15.000 — na ewakuację uchodźców angielskich z Chin i 53.000 funtów pomoc obywatelom angielskim w Hiszpanii.

—o—

PALENIE ZAPASÓW KAWY

Do Londynu nadeszła wiadomość, że producenci kakao w koloniach brytyjskich przystąpili do palenia pewnych ilości tego surowca i że za mierzają zniszczyć część zapasów.

Wiadomość ta spowodowała już zwyżkę cen kakao na giełdzie oraz spekulację na haussę.

O demokracji i demokratach

Staraniem Kadry Młodych od będzie się w sali odczytowej Zw. Kombatantów w Krakowie Rynek Gł. 12 II. p. we wtorek dnia 22 lutego b. r. o godz, 7.45 odczyt prezesa sekcji młodych Klubu Demokratycznego p. Tadeusza Pilca na temat: „O demokracji i demokratach".

Zagajenie wygłosi red. Karol Müller. Wstęp wolny, goście mile widziani.

—o—

NA CO LUDZIE CHORUJ W KRAKOWIE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 9, płonica 12 dur brzuszny 1, nagminne zapalenie opon mózg. rdzen. 1, nagminne zapalenie przyusznicy 16, odra 17, krztusiec 9, róża 1.

PION

Pion, Nr. 7, zawiera m. in. Romana Kołonieckiego „Dwaj pisarze — dwie książki" o „Opowiadaniach szlacheckich" Choynowskiego i „Miliardach" Struga, Zbigniewa Grabowskiego „Sytuacja literacka w Anglii" Alfreda Łaszowskiego „Współczynnik nieobliczalnego", Konrada Winklera „Malarze ze Zwornika i inni", Karola Irzykowskiego „Domino", wiersz Juliana Przybosia „Gwiazda", recenzje muzyczne, kronikę zagraniczną, przegląd prasy i td.

Jazda na oklep

KS. JULIANA KARMI SAMA

Do niedawna interesowano się nader perypetiami małżeńskimi króla Anglii. Zluzował króla ks. Walii nasz Michał Radziwiłł. Do niedawna czytelnicy pism interesowali się losem pięcioraczków kanadyjskich, a już problem ks. Julianny stał się bardziej interesujący. Początkowo nie wiedziano ogólniej, czy ks. Julianna będzie sama karmić. Niebawem dzienniki obiegła wiadomość że księżniczka zdecydowała się karmić swe dziecko własną piersią. Polska wówczas ofiarowała ks. Juliannie luksusową kołyskę.

TAJEMNICZY WYJAZD HR. EUSTACHEGO

Doniedawna sfery konserwatywne rumieniły się z powodu ks. Michała Radziwiłła a już spotyka je nowy wstyd. Hrabia Eustachy Rzewuski, potomek sławnych Rzewuskich, 57-letni staruszek, dostał się do Berezy. Wesoły hrabia zwabiał młodzież szkolną do swego domu i tam naprzód ją demoralizował, a po tym nakłaniał do nierządu. Hrabia cenił wysoko honor przodków a pokątnie zochowywał się jak prosty zboczeniec. Odjazd hrabiego do Berezy zaintrygował czytelników bardziej, niż wyjazd ks. Radziwiłła do Monte Carlo.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY

Dziś jesteś skromnym inżynierem, albo docentem, nazajutrz jeden z was staje się prowincjonalnym bohaterem wyprawy na Myślenice, drugi przedmiotem nienawiści społeczeństwa. Po tym jedna ława uniewinnia inżyniera, a druga posądza go o brak piątej klepki, zaś docent Cywiński osiada na laurach więziennych. Z endecją mieliście nie wiele wspólnego. Prawie nic. Marsz na Myślenice, jak i znieważenie pamięci Marszałka wynikałaby z waszej prywatnej inicjatywy. Lecz niestety. nie ten naród, składający się z grupki bałamuconego kupiectwa i półchłopków z przedmieść, ale cały, olbrzymi naród polski wie, że to te same punkty w walce od czasów powstań, poprzez śmierć Narutowicza, sprawę wawelską, Doboszyńskiego i Cywińskiego.

— Fortuna kołem się toczy! — Tak mówił bezzębny staruszek, wygrywając na festynie szczoteczkę do zębów.

ŁYDKI NARZECZONEGO MISS MAC DONALD

Isabel Mac Donald, córka zmarłego niedawno premiera angielskiego, zaręczyła się z Normanem Ridgley.

Isabel Mac Donald była sekretarką wielkiego polityka i towarzyszyła mu we wszystkich jego podróżach politycznych. — Przed kilku laty zrzekła się swej funkcji i postanowiła prowadzić zajazd w Buckinhamshire. Zajazd ten stał się miejscem spotkań najwybitniejszych polityków angielskich.

Tyle sucha wzmianka.

Prasa polska ma duży pociąg do fantazjowania. Zebrawszy wszystwie wzmianki o Normanie Ridgley'u doszliśmy do ustalenia następujących szczegółów:

Pa nNorman Ridgley jest z zawodu malarzem pokojowym. Pannę Izabelę poznał w zajeździe. Był bowiem pierwszym gościem nadobnej gospodyni, który zamówił porcyjkę plumpuddingu.

Pan Norman Ridgley jest przy tym byłym ogrodnikiem starego Mac Donalda. Rzuca doskonale oszczepem jest doskonałym wirtuozem oraz architektem.

„Wieczór Warszawski" zaprzecza temu. Pan Norman Ridgley jest zwykłym tapicerem. Pochodzi z miejscowości Speen w hrabstwie Buckingham.

Imię córki Mac Donalda brzmi nie Isabel lecz Ishbel. Pan Ridgley jest świetnym graczem cricketowym. Nazywa się Ridgely. Gra obok tego doskonale w „doris", która to gra polega na rzucaniu strzał do tarczy.

Ciekawy człowiek. Jego wszechstronność jest zdumiewająca. Malarz pokojowy, tapicer, wirtuoz, były ogrodnik, oszczepnik, architekt, crickecista, gracz w „daris", a teraz narzeczony z przyszłością restauratora.

Według nas Norman Ridgley jest znakomitym tancerzem na linie. Isabel Mac Donald poznała go w cyrku Majestic w Glasgowie.

Jego łydki tak zaimponowały 34-letniej damie, że z miejsca zakochała się w nich. Reprodukcje łydek obiegły całą prasę angielską. Prasa amerykańska zamówiła u p. Normana odlew gipsowy nóg i zapłaciła mu zań wysoką sumę. Narzeczony w tych dniach wstąpi w związek małżeński.

Halaputra.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 36.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy po 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 50 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Combez. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.